



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

SŁOWO POLSKIE

0-010 WROCLAW, Podwale 62

wydanie

1.11 --- 8-06-83

**Wieczory  
Teatralne**

## Dramat wojskowego fryzjera

„**WOYZECK**” Georga Büchnera, który przed laty inspirował twórczo Henryka Tomaszewskiego, dyrektora Wrocławskiego Teatru Pantomimy — teraz pojawił się na scenie Teatru Polskiego w opracowaniu tekstowym i reżyserii Tadeusza Mincy. Czy jest to najstuszniejsza decyzja repertuarowa w dobie, gdy wypada zabiegać o publiczność — rzecz wydaje się dość dyskusyjna. Skoro jednak teatr pokusił się o wystawienie tej sztuki miał widocznie ku temu argumenty. Są nimi zapewne treści zawarte w dramacie przedwcześnie zmarłego, znakomicie zapowiadającego się pisarza niemieckiego romantyzmu. „Woyzeck” to sztuka oparta na autentycznym wydarzeniu zakończonym procesem i skazaniem na śmierć wojskowego fryzjera obwinionego o zamordowanie kobiety. Jak do tego doszło, że człowiek uważany za dobrego, choć w sensie obowiązujących wówczas kanonów moralności żyjącego w pewnej z nimi sprzeczności, zdobył się na popełnienie tak haniebnej zbrodni? Próbuje na to pytanie odpowiedzieć Büchner, kreśląc świat, w którym słowo wolność jest tylko sloganem, w którym moralność i etyka mają różne oblicza zależnie od okoliczności i tego komu służą, w którym trudne warunki egzystencji, stałe poniżanie ludzkiej godności i metoda pruskiej musztry doprowadzić muszą do zaburzeń równowagi psychicznej, buntu, a w konsekwencji do tragicznego finału. Jest to więc dramat, który właściwie nie pozostawia żadnych złudzeń i nadziei. Życie jest okrutne zwłaszcza dla tych, którzy nie należą do warstwy rządzącej światem. Woyzeck — nadworny goli-broda pana kapitana jest szeregowcem a więc „żołnierzem najniższego stopnia rozwoju ludzkiego” — jak mówi dyrektor cyrku, a równocześnie

— człowiek wolny. „W czło-wieku indywidualność dojrze-wa do wolności” — powtarza mu parokrotnie lekarz, co brzmi, rzecz jasna, jak ironia w kontekście ze wszelkimi u-warunkowaniami w jakich tkwi główny bohater drama-tu.

Sztuka ta na scenie wro-clawskiej znalazła atrakcyjny wyraz inscenizacyjny. Akcja toczy się wartko, scena goni scenę a wszystko obfituje w pomysłowe rozwiązania sytu-acji (ciekawa scenografia Woj-ciecha Jankowiaka i Micha-ła Jędrzejewskiego) i dźwięko-wa (ze wspaniałą muzyką Zbi-gniewa Karneckiego), z wyjąt-kiem może końcowych sek-wencji już nieco rozwlekłych. Niewątpliwy atut widowisko-wości wspierany jest tym ra-zem przez sprawne aktorstwo całego zespołu i kilka w nim godnych zapamiętania kreacji. Znakomicie wywiązał się z tytułowej roli Woyzecka Sta-nisław Melski, operujący szer-oką gamą środków wyrazu, rysujący postać pełną, bardzo ludzką a przez to wzbudzą-cą litość widowni. Jego part-nerka Maria (Grażyna Kru-kówna) nie ma wprawdzie a-trybutów fizycznych chutliwej niemieckiej dziwki, bliższa po-stawą i urodą Carmen, nie-mniej doskonale radzi sobie z rolą ubarwiając ją nie tyle wyuzdaniem co cynizmem i mądrością kobiety z przeszło-ścią. Sylwetkę doktora-kaboty-na pochłoniętego pseudonau-kowymi badaniami z niezró-wnanym talentem nakreślił Ferdynand Matysik a kapita-na — jak zwykle staranny w każdym szczególe Igor Prze-grodzki. Najbardziej fascynu-je Zdzisław Sośnierz (Obląka-ny Karl), fenomenalny wprost w prawie niemej roli — kwin-tesencji ludzkiego poniżenia i upodlenia. Ale przecież i An-drzej Wojacek (Tamburma-jor) tym razem sensownie ob-sadzony i Halina Smiela-Jacobson (Kathe) i Ja-nusz Andrzejewski (An-

dreas) i Bogusław Danie-lewski (Dyrektor cyrku), i po-zostali aktorzy nie odstają od tych kreujących pierwszopla-nowe role. Ze względu więc na sprawną reżyserię, widowi-skowość spektaklu i wysoki w nim poziom aktorski zachę-cam do obejrzenia „Woyzeck-a”, choć sztuka nierelakso-wa i nie na letnie wieczory.

ZOFIA FRĄCKIEWICZ

„Woyzeck” Georg Büchner. Re-żyseria Tadeusz Minc. Scenogra-fia Wojciech Jankowiak i Michał Jędrzejewski. Układ tańców Woj-ciech Misiuro, muzyka Zbigniew Karnecki. Premiera 25 V 1983 r.